Nr. 201. Kraków, Środa 5 Września 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze Dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

w miejscu	**1** złr. **35** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**1** złr. **70** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**2** złr. — ct.

Kraków, 4 września.

Pouczającą lekcyę polityki dali Stoiłowowi emigranci bułgarscy w Rosyi. Gdy Cankow chybił celu swą proklamacyą „do narodu“ i pomimo łaskawego przyrzeczenia, że raczy uznać dynastyę Koburga, nie znalazł do Bułgaryi wstępu, przyznali się bułgarscy emigranci w petersburskim *Swiecie*, że przywódca ich dlatego tylko zgodził się na pozostawienie Ferdynanda na tronie bułgarskim, ponieważ wobec oddanej księciu armii zdetronizowanie go byłoby rzeczą niemożliwą, a w najlepszym razie naraziłoby kraj, władcy pozbawiony, na niechybną anarchię. Teraz widzą Cankowiści, że oddawali się złudzeniom, gdyż Ferdynand okazał się niegodnym ich względów „uzurpatorem“, który, podobnie jak Stambułow, opierać się musi na teroryzmie i dlatego na taki sam los się naraża, jaki spotkał jego poprzedniego ministra i doradcę.

Jeśli najpoważniejsza sprawa miewa często śmieszną stronę, to nie brakło jej także tym umizgom Cankowa do rządu bułgarskiego, po ustąpieniu Stambułowa. Emigranci bułgarscy, szumowiny społeczeństwa, które brudną powłoką przez tyle lat kraj pokrywały, byli pewni, że z chwilą upadku wroga rusofilskiej polityki, wybiła dla nich godzina czynu, powołująca ich znowu do steru nawy państwowej, która, dzięki temu, zawinie bezpiecznie do kronsztadzkiej przystani. Trudno przypuścić, aby książę Ferdynand myślał o rehabilitacyi tych, którym zdaćby się musiał na łaskę i niełaskę i którzy wcześniej lub później zgotowaliby mu los Battenberga. Ale bardzo jest prawdopodobne, że niepozbawiony ambicyi „suwerenów“ książę Ferdynand, zwłaszcza po wejściu w śluby małżeńskie i zapewnieniu tronu dla swego syna, — upatrywać mógł w ustąpieniu Stambułowa bardzo sposobną chwilę do nawiązania stosunków z Petersburgiem.

Uznanie dynastyi Koburgów w Bułgaryi przez cara ułatwiłoby jej zyskanie aprobaty przez resztę dworów zagranicznych, a wtedy książę Ferdynand mógłby się otoczyć wcale nie gorszym nimbem panującego „z bożej łaski“, jak n. p. jego młodociany zachodni sąsiad, lub choćby taki książę Nikita z Czarnogóry. Jeśli książę Ferdynand marzył o czemś podobnem, powołując Stoiłowa do steru rządu, to zbudzono go srodze, a wiatr z nad Newy rozwiał chorobliwe złudzenia. Rosya niedwuznacznie dała do poznania, że najpierw książę Ferdynand musiałby ustąpić i w szacie pielgrzymiej odbyć pokutę za swoje uzurpatorstwo pod murami Gatczyny, — a wtedy car namyśliłby się, co zrobić z grzesznikiem i jego byłymi poddanymi. W tak hazardowną grę Ferdynand wdawać się nie mógł; zrozumiał to zbyt dobrze on sam i jego rząd.

Nie zrozumieli tego jednak, lub zrozumieć nie chcieli Cankowiści. Sądzili, że gdy ich przywódca stanie raz na ziemi bułgarskiej to przedewszystkiem towarzyszom swoim z wygnania wyrobi u rządu powrót do kraju; a gdy całe to miłe kółko spiskowców znajdzie się w Bułgaryi, to rokowaniom z Rosyą inny nadadzą kierunek. Szło tylko na razie o tę drobnostkę aby dostać się do Bułgaryi. Pozwolili więc emigranci Cankowowi, aby w swojej proklamacyi do narodu uznał wspaniałomyślnie prawowitość dynastyi Koburga, bo ten dowód lojalności otworzy mu bramy kraju. Tymczasem proklamacya Cankowa zrobiła najzupełniejsze *fiasco* już z tego jednego powodu, że zjawiła się za późno, bo w chwili, gdy w półurzędowej prasie rosyjskiej i bułgarskiej nastąpiła wymiana warunków, pod jakiemi o zbliżeniu się obu państw mogłaby być mowa, i gdy tak książę Ferdynand jak jego rząd mieli czas ochłonąć z pierwszego wrażenia i wyleczyć się z mrzonek o możliwości zyskania wielkodusznej aprobaty z Petersburga. Po cóż więc mieli puszczać wilka do owczarni, skoro wiedzieli, że ten ich z carem nie przejedna, a na pożarcie przez wpuszczonych do kraju emigrantów narazić ich może?

Podróż Stoiłowa po kraju i jego mowy programowe w Warnie i Ruszczuku wygłoszone świadczą, że obecny rząd bułgarski przychodzi już powoli do pewnej równowagi politycznej i wycofuje się ze zbyt jawnych swoich aspiracyj rusofilskich. Dlatego zapewniał dzisiejszy prezydent gabinetu bułgarskiego, że rząd jego tylko tem różni się w swej polityce zagranicznej od poprzedniego, że żadnego z mocarstw, a więc i Rosyi, prowokować i obrażać nie myśli. Równocześnie jednak dalekim jest od chęci zaprzepaszczenia lub zmniejszenia nabytych praw i samodzielności Bułgaryi. „Armia nasza — mówił Stoiłow w Warnie — nigdy nikomu obcemu powierzoną nie będzie; rząd obecny nie myśli uprzedzać żądań Rosyi w nadziei, że zyska jej uznanie, i żadnych jej w tym celu nie da zobowiązań!“

Dopiero paromiesięczne doświadczenie podyktowało Stoiłowowi taki punkt programu w polityce zagranicznej. W pierwszych chwilach po upadku swego poprzednika mniej jasno tłómaczył się Stoiłow. Lepiej, że powiedział to późno, niż gdyby nie powiedział wcale. Nie przekonuje to wprawdzie o szczerości słów obecnego prezydenta rządu bułgarskiego, nie jest wyrazem tego, co on na dnie serca dla Rosyi chowa, — dla ogółu jednak do pewnego stopnia wystarczyć może. Oświadczenie to ma być zarazem hasłem wyborczem, gdyż celem podróży Stoiłowa w pierwszym rzędzie jest przygotowanie terenu pod przyszłe wybory.

A jeśli Cankowiści już poprzednio przykrego doznali zawodu w swych planach i marzeniach, toż teraz poznać powinni, że znowu na długi czas cofnęła się przed nimi nadzieja powrotu tych chwil świetlanych, kiedy to rubel rosyjski wezbraną toczył się falą, a zamąciwszy wody w Bułgaryi, pozwalał obalać tron jej i sprzątać z drogi niemiłych ministrów, aby ułatwić zabór kraju przez cara. Któż wie, czy Rosyi nie sprzykrzy się wreszcie trzymać na żołdzie zgraje emigrantów, którzy, oprócz dobrych chęci, niczem więcej swej chlebodawczyni wdzięczności swojej okazać nie mogą?

Listy z Rosyi.

Petersburg, 30 sierpnia.

(Nie zbyteczne ogólniki. — Zaborcza polityka. — Działania na zewnątrz państwa. — Bułgarya. — Organ Rusinów galicyjskich. — Nowy sposób popierania własności ziemskiej moskiewskiej w Królestwie.)

Nie jest to chyba tajemnicą nawet dla całkowicie nieobeznanych z historyą, że polityka Rosyi od czasów Iwana Groźnego, a głównie od Piotra W. i Katarzyny II była, jest i będzie zaborczą, panslawistyczną z ducha, a zawsze wrogą dla wszystkiego, co tylko nie tchnie prawosławiem. Przed laty trzydziestu, a nawet dwudziestu kilku, zdawać się mogło z pozoru, że nareszcie i dla Rosyi nastała chwila postępu, ba, przecież nawet prawiono coś tam o konstytucyi! Ale z chwilą, gdy na wszechrosyjskim tronie zasiadł „najmiłościwiej“ nami rządzący Aleksander III, wszelkim nadziejom odrazu zamknięto furtkę. Kto nie z nami, ten przeciwko nam! — zawołał Aleksander III i nakreślił ogólny plan dalszego „rozwoju“ Rosyi w duchu czysto moskiewskim, jakim duch ten był za czasów Iwana Kality. Wstąpiwszy na tę drogę Rosya cofa się wstecz i w ciągu godziny niszczy dobytki lat wielu. Nie stosuję tego zarzutu do zewnętrznego postępu, ale do duchowego. Zewnętrznie Rosya potężnieje nawet, jeśli nie mamy prawdy ukrywać. Zastosowuje na równi z innemi wszelkie wynalazki, nie omija nic, coby mogło przyczynić się do rozwoju jej potęgi, ale wszystko to stosuje się do Rosyi, jako państwa, ale nie jako społeczeństwa. O ile ta Rosya-państwo potężnieje, jak ongi przed upadkiem Rzym potężniał, o tyle Rosya-społeczeństwo marnieje i upada. Wszystkie instytucye o cieniu względnej wolności już zduszono. Sądy, samorząd miast, ziemstwa — wszystko to istnieje tylko na papierze, faktycznie już ich nie ma. Najwyższy wyraz rozwoju społeczeństwa, jego literatura i publicystyka zeszły na tak marne i służalcze stanowisko, że napróżno staralibyśmy się przytoczyć choć jedno potężne nazwisko wśród współczesnych. Ze śmiercią Turgeniewa, Dostojewskiego, Szczedrina, Niekrasowa i kilku innych zeszli do grobu lepsi obywatele, nie wyłącznie tylko wierni poddani. Dziś napróżno szukalibyśmy dokoła ich następców. W literaturze zastój, w publicystyce — służalczość i interes. Nawet Katkow nie zostawił po sobie bogdaj tak zręcznego, jak on sam, następcy, a jego uczeń i wyznawca, p. Pobiedonoscew, prokurator synodu najświętszego, zdziecinniał i bez mistrza rady sobie dać nie umie. Społeczeństwo więc usunięto zupełnie z widowni życia, podporządkowano je państwu, którego zaborcza potęga jest celem i ideałem rządu, a więc niezliczonego legionu czynowników, dla których istnieje społeczeństwo, z którego co chwila przechodzą do szeregów czynowników coraz nowe jednostki. Hasłem tego państwa, zupełnie na wzór moskiewskich carów odbudowywanego z niemałym nakładem pracy, jest i na długie czasy pozostanie: prawosławie. W imię tego prawosławia, które bądź co bądź jest religią, wyznaniem, a więc jako takie wpływ na społeczeństwo wywiera, rząd niszczy wszystko, co szablonowi jego nie odpowiada i wmawia w społeczeństwo, że i jego obowiązkiem jest niesienie zagłady dokoła. O ideałach ludzkich mowy być nie może, jak nie może być mowy o jakichbądź stosunkach z tego rodzaju rządem. Ulegać mu dlatego, że w danej chwili jest rzeczywiście silnym, to znaczy, że posiada piekielne środki niszczenia, trzeba i należy, ale to uleganie nie oznacza bynajmniej ani szacunku, ani pokory nawet. Gdy w lesie na bezbronnego napada rozbójnik, bezbronny szalonym byłby chyba, gdyby mu nie uległ, ale to nie znaczy, ażeby przewagę jego uznał. W tym stosunku do obecnej państwowej Rosyi znajdują się wszystkie ludy, które siłą pod swą władzą utrzymuje.

Rząd moskiewsko-carski doskonale to pojmuje, że dopóty tylko względnego zażywa spokoju, dopóki sieje dokoła postrach i trwogę, a tem potężniejszym się wyda, im bardziej okaże się dzikim i barbarzyńskim dla wszystkich i wszystkiego, co tylko nie ugina się przed nim służalczo. Stąd to płyną ciągłe zakazy, stąd bierze początek ciągła interwencya rządu we wszystkich przejawach życia społecznego. Na straży myśli stoi cenzura, na straży wychowania młodzieży, — czynownicy, kontrolowani przez policyę, na straży przejawów życia ekonomicznego — tak czy owak nazywani, ale w gruncie rzeczy policyanci. Aresztowania i deportacye bez sądu, bez prawa upomnienia się o swoją krzywdę, należą do środków prawnych, a w pojęciu czynowników i prawych. Nie dziwcież się więc wy wszyscy, którzy żyjecie z materyału cywilizacyjnego, utkanego przez wiekowy rozwój społeczeństw europejskich, że z pod berła cara moskiewsko-prawosławnego nigdy wieść dobra do was nie doleci. Z krainy niczem nie krępowanego i niczem nie kontrolowanego despotyzmu nie może wyjść nic, okrom łez i goryczy. I społeczeństwo rosyjskie, gdyby mu nie zamykano dróg oświaty i rozwoju, gdyby mu pozwolono myśleć samoistnie, niewątpliwie zrozumiałoby swoje okropne położenie. Ale rząd, pomimo swej azyatyckiej dzikości, jest na tyle przemyślny, że doskonale rozumie niebezpieczeństwo, jakie mu grozi z tej strony i wszelki rozwój, wszelką wolność tamuje.

Taki prąd ogólny, z którego żyją setki setek tysięcy urzędników, uważających własne społeczeństwo za owce do strzyżenia, ażeby z tej wełny wygodne sporządzać sobie legowiska, taki prąd ogólny jedno tylko wytworzyć mógł hasło: zagładę wszystkiego i wszystkich, ktokolwiek z nim się nie zgadza. I oto ofiarami tej zagłady są wszyscy nie-prawosławni, nie-Moskale, nie używający języka urzędowego, a więc i głównie ci, którzy jakąkolwiek posiadają przeszłość historyczną i zasługi wobec cywilizacyi świata całego.

Zdala nie jest to tak widoczne, ale zbliska razi najmniej obdarzonych od natury zdolnościami dopatrywania się prawdziwych stosunków pod powłoką zewnętrznej formy, zbliżonej do przejawów życia zachodnio-europejskiego. Gdybyśmy rozejrzeli się w stosunkach Rosyi do otaczających ją, a siłą zniewalanych do poddawania się jej rządom narodów, przekonalibyśmy się, że nie zadowala się to mocarstwo jedynie tylko faktem panowania, ale dąży do zlania wszystkich ze sobą w jednę całość. Rząd i jego agenci o tem tylko marzą, ażeby wszystkim narzucić swój język, gdyby się udało i swoją wiarę i swoje ideały, jeśli coś podobnego nazwę ideałów nosić może. I dzieje się to wszystko w imię państwa, a nie narodowości, nie społeczeństwa.

W publicystyce, jak i w języku urzędowym, prawosławie i język rosyjski noszą nawet nazwy urzędowych (*gosudarstwennyj*). Wrodzona państwu zaborczość nie zadawalnia się jednak tem, co już posiada, ale sieci swoje zarzuca coraz dalej. I tak oto Bułgarya jest przedmiotem aspiracyj rządu rosyjskiego, który nie cofnął się przed wyraźną intrygą, byleby celu dopiąć. Wprawdzie wysłany z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych p. Tatiszczew nic nie zrobił, wprawdzie i protegowany przez Rosyę p. Cankow zblamował się tylko swoją proklamacyą, gdyż go nawet na terytoryum Bułgaryi wpuścić nie chcą, ale wszystko to dowodzi tylko, że Rosya ma na Bułgaryę ogromny apetyt. Obecnie znów postanowiła zacząć działać energiczniej na Rusinów w Galicyi i w tym celu za rządowe pieniądze zaczął tu wychodzić oryginalny organ pod redakcyą zakupionego w tym celu jakiegoś ucznia słynnego ojca Naumowicza. Jest nim p. Dragomirecki, a wydawany przez niego miesięcznik, protensyonalnie ochrzczony „historyczno-literackim i politycznym“, nosi nazwę *Galicko-Ruskij Wiestnik*. Znalazły się w nim prace bardzo znanych panów, jako to: Budiłowicza, Filewicza i t. p. O wartości tych prac możecie sądzić z ogólnej charakterystyki, jaką zamieścił ów *Wiestnik*, położenia obecnego Rusinów w Galicyi.

„Prześladowanie, znieważanie cerkwi ruskiej, prześladowanie wszystkiego, co ruskie — pisze ów *Wiestnik*, — grabież, intrygi, ohydne donosy, oto są główne zasady polskiej polityki w Galicyi. Deprawują one kraj i prostą drogą prowadzą go nad brzeg przepaści“. I tak dalej, w tym rodzaju.

Spierać się z tego rodzaju nędzną potwarzą nie myślę. Na kłamstwo nikt nie znalazł jeszcze lekarstwa, zwłaszcza gdy to kłamstwo rodzą moskiewskie pieniądze. Zapytuję jedynie, dla kogo *Wiestnik* ten zaczął wychodzić i na kogo działać zamierza? Jeśli dla Galicyi, oczywiście zachody stracone, jeśli dla Moskali — całkowicie zbyteczne, a jeśli dla całego świata, toć ten świat wie od dawien dawna, jakich to sposobów używają Moskale w celu usprawiedliwienia swych zaborczych instynktów. Nie potrzeba być prorokiem, ażeby przewidzieć, że organ p. Dragomireckiego istnieć będzie bardzo krótko, co mu się słusznie należy.

Na Królestwo Polskie ukuli tu nowy sposób działania. Oto jeden z banków ziemskich czysto moskiewskich ma wkrótce założyć filię w Warszawie w celu popierania własności ziemskiej. Nie trudno się domyśleć, że jest to agitacya rządowa, ukrywająca się w szaty działalności prywatnej.

Faktów tego rodzaju mógłbym przytoczyć bez liku, ale że przekonanych przekonywać nie potrzebuję, poprzestaję więc na tych, które podaję, wyciągnąwszy je z ukrycia.

A. B. C.

WARSZAWA

w 1794 roku.

41 (Ciąg dalszy.)

Odezwy Kościuszki po powstaniu Warszawy.

Dnia 1 maja wrócił do Warszawy Sokolnicki i przyniósł odezwę Kościuszki i potwierdzenie Rady Zastępczej i wszystkich jej urządzeń — wydane w obozie pod Igołomią dnia 25 kwietnia.

Odezwy Kościuszki do Warszawy nie przytacza ani Nabielak*) ani nikt z późniejszych pisarzy, chociaż ze wszech miar godna, aby wszyscy ją znali. Oto jest.

„Ile serce moje pełne jest przywiązania do Ojczyzny naszej, tyle mnie odebrane dnia dzisiejszego wiadomości najżywszą przejęły radością“. Stolica Polski *wolna* — oswobodzona dzielnością jej mieszkańców, chwila burzy i zamięszania przemieniona w porządek i regularne tymczasowego Rządu odbywanie; przykład świetny dany reszcie Narodu. Te są dzieła wasze cnotliwi Warszawy obywatele — godni tej nadziei, którą w was pokładała Ojczyzna, — godni sławy, którą współcześni i potomność samym tylko miłośnikom wolności gotują.

Mamli powiedzieć wam, jaką radość, jakie uczucie, jaką otuchę wzbudziło dzieło wasze w obywatelach tutejszego województwa. Pyszni być początkiem powstania narodowego, oddają wam uwielbienie, które się należy męstwu zwyciężającemu niezwyciężone prawie przeszkody. Tego tylko, co się stało w Warszawie, potrzeba było, aby krok rozpaczą podyktowany ożywił troskliwość narodową, niemal pewną nadzieją utrzymania onego z pomocą nieba, a pomimo wszystkich zawistnej przemocy naprzeciw niemu usiłowań. — Jeszcze czas jakiej czynnej gorliwości, a Bóg nadzieja okażemy światu, co może śmiałość przy poczciwych intencyach i tęgość Narodu chcącego szczerze swą wolność, całość i niepodległość utrzymać. Utrzymać, mówię, rozpoczęte dzieło zostaje powinnością cnotliwych. Oddawszy przeto hołd radości z pomyślnych dla dobra powszechnego kroków, przystępuję do zleceń, które na mocy aktu Powstania Narodowego winienem władzom wykonawczym“.

Tu następują różne urządzenia i potwierdzenia Rady Zastępczej i jej postanowień.

Do Mokronowskiego osobno pisał: Odebrałem raport twój generale, datowany dnia 20 kwietnia. Nigdy milszego doniesienia mieć nie mogłem.... Daję ci niniejszy ordynans: oświadczy publiczne generał-leitnant Mokronowski całemu wojsku uwielbienie moje ich gorliwości obywatelskiej i dzielności rycerskiej... następnie postanawia, żeby wszyscy oficerowie, co wzięli udział w powstaniu, o jeden stopień w randze byli podwyższeni; Unteroficerowie, którzy dystyngowali się, na oficerów awansowani byli; nadto przynajmniej kilku żołnierzy, którzy odznaczyli się odwagą i i roztropnością, mianowani byli oficerami. I każdemu żołnierzowi po czerwonym złotym (po dukacie) wydano. Wreszcie każe sobie przysłać listę odznaczających się wojskowych i obywateli.

Czy ta lista była wysłaną? Nie była wszakże ogłoszoną.

Nie poprzestając na tej odpowiedzi, na doniesienie Rady zastępczej o powstaniu Warszawy wydanej w obozie pod Igołomią, Kościuszko opuściwszy w dniu następnym 26 Igołomię i przez Stare Brzesko, Witów pod Koszycami, stanąwszy dnia 29 kwietnia w Winiarach, otrzymawszy bardziej szczegółowe wiadomości o stanie kraju, wydał tamże w Winiarach dwie groźne odezwy — jednę dnia 1 maja do wszystkich województw, a drugą dnia 2 maja, jako przestrogę o intrygach moskiewskich.

Znakomite odezwy te tak doniosłe mają znaczenie, że nietylko właściwe i konieczne były w ówczesnem położeniu Polski, lecz po wszystkie czasy stosowne i pamiętne być powinny Polakom; wyjaśniają bowiem najdokładniej sprawę polską i podają środki niezbędne ratunku. Oto są:

Tadeusz Kościuszko, Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Już przykład stolicy i całej prawie Polski powinien był dojść do wiadomości każdego kąta kraju naszego: hasło: wolność i niepodległość Ojczyzny, klęski tak długo cierpiane, zwycięstwa wojsk Rzeczypospolitej nad dumnym i zuchwałym nieprzyjacielem, powinny były dotąd zapalić serca wszystkich. Odezwa przeto moja do obywateli i mieszkańców województwa N. N. w tym jest najwięcej celu, aby ich wezwać i zachęcić nietylko do obrony powszechnej, której każdy z nich widzi zapewne potrzebę, lecz do przyspieszenia tejże obrony i jak najpożądańszego pod chorągiew Rzeczypospolitej zaciągania się. Przyzwyczajeni byliśmy widzieć w Polsce same tylko związki celom osobistym dogodne, teraz jest związek, w którym nikt nie ma mieć i nie powinien mieć innego widoku, jak tylko szukać wybawienia Ojczyzny z obcego jarzma, lub śmierci dla siebie chwalebnej.

Oddalcie więc, obywatele, od serca i myśli waszej względy, które świętą miłość Ojczyzny i poświęcenie się dla niej zupełnie studzić i wstrzymać mogą. Uzbrajajcie się wszyscy, łączcie się na jej ratunek, pokażcie nieprzyjacielowi ogromną masę potęgi wolnych Polaków. Ośmielcie lud rolniczy, aby tem samem żelazem, którem płody ziemi naszej zbierał, poszedł zniżać karki nieprzyjacielskie; sami na ich czele przypomnijcie sobie waleczność ojców naszych i przewyższać ich starajcie się gorliwością i zupełnem dobru Ojczyzny poświęceniem się.

Ten jest głos rodaka waszego, który wezwany sile zbrojnej narodowej przewodniczyć, potrzebuje dzielności samych Polaków, aby Polakom wolność, a ich Ojczyźnie niepodległość i całość powrócił. Bóg cnotliwym intencyom błogosławi i pobłogosławił już przedsięwzięciu naszemu. Wesprze nas ramię Jego; ale bądźmy wszechmocnej Jego pomocy godnymi, czyniąc ofiarę z siebie dla Ojczyzny i dla tej wolności, która jest najświętszym Jego darem. Dan w obozie pod Winiarami, dnia 1 maja 1794 roku. Tadeusz Kościuszko.

Przestroga Kościuszki o intrygach moskiewskich.

Jakkolwiek wszystkie odezwy Kościuszki różne od wszelkich innych odezw swą prostotą, jasnem i gruntownem wyłożeniem rzeczy, nadewszystkie atoli odezwa jego o intrygach moskiewskich jest najznakomitszą i taką, że zawsze Polacy, poświęcający się sprawie ojczystej, powinni ją odczytywać i mieć w pamięci. Nikt a nikt nigdy tak nie wyjaśnił stosunku Polaków z Moskalami i nie odsłonił piekielnej przewrotności moskiewskiej, czyhającej nad nieszczęśliwą i niestety niebaczną Polską dającą się z taką łatwością wciągnąć w zastawione sieci — zapominającą na przestrogę Zbawiciela: bądźcie prostoduszni jako gołębie, a chytrzy jako węże. Odczytajmy tedy z największą uwagą te przestrogi Kościuszki — jako głos ojca Ojczyzny naszej.

Tadeusz Kościuszko, Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Nigdyby Polakom broń ich nieprzyjaciół straszną nie była, gdyby, sami między sobą zgodni, znali swą siłę i całej tej siły użyć umieli. Nigdyby, mówię, orężem Polaków pokonać nie można, gdyby chytry nieprzyjaciel przewrotnością, zdradą i podstępami nie niszczył chęci i sposobów odporu. Cały ciąg teoryi moskiewskiej w Polsce jest dowodem, do jakiego stopnia ta przemoc miotała losem naszym, używając koleją przekupstwa, zwodniczych przyrzeczeń, pochlebiania przesądom, burzenia jednych przeciw drugim, czernienia u obcych, wszystkiego słowem, co złość piekielna z chytrością najprzewrotniejszą wymyśleć może.

W tylokrotnych zdarzeniach, w których Polacy do broni przeciw niej się porwali, czyż może ten ród rozbójników liczyć choć jedno nad nami prawdziwe zwycięstwo? A przecież zawsze koniec śmiałości polskiej był ten, że zwyciężony nieprzyjaciel wracał na karki zwycięsców jarzmo na moment ulżone. Skąd więc pochodził taki rzeczy polskich obrót? Czemu ten naród jęczał bez sposobu wydobycia się? Oto stąd, że chytrość moskiewskich intryg mocniejsza, niż broń, gubiła zawsze Polaków samymi Polakami.

Dzieliły nadto nieszczęśliwych Polaków mniemania rządowe i opinie względem prawideł, na których wolność i organizacya narodu ugruntowanemi być miały, a do niewinnej opinii różnicy mięszał występny duch miłości własnej i osobistych widoków upór, zwłokę i skłonność wiązania się z obcymi, a zatem podłego onym ulegania.

Czas przyszedł, dopełnieniem miary nieszczęść i cierpień przyspieszony, czas ostatecznego losu Polski, w którym jeden cel, jeden niewątpliwy i sprzeczce podpadać nie mogący zamiar zjednoczyć powinien serca i umysły, i nie zostawić od związku ogólnego oddzielonych Polaków, chyba zdrajców uznanych lub lękliwych i niepewnych własnego sposobu myślenia obywatelów.

Powstanie Narodu teraźniejsze chce Polsce wrócić wolność i niepodległość, a zostawia spokojniejszemu czasowi i woli Narodu stanowić, pod jakim zechce on być rządem. Powód więc rozmaitości opiniów zawieszony, a cel święty i oczywisty czyni dzielnie nad sercami i zbiera do kupy tych nawet, co ich wielorakie dotąd mogły różnić przyczyny.

Czas ten przeto albo jego moment chwycony być ma z największą gorliwością. Wywrze nieprzyjaciel całą moc swoją, aby przeszkodzić korzystania z tej pory, użyje broni, lecz tę mieć można za najmniej niebezpieczne przemocy jego narzędzie. Naprzeciw kupie strwożonych już niewolników postawmy masę potężną wolnych mieszkańców, którzy, o własne szczęście walcząc, nie mogą chybić zwycięstwa, a to, czem nas dotąd pokonywali, to narzędzie gadzin mileczkiem gryzących, ten obmierzły machiawelizmu przemysł pokona baczność nasza, gorliwość poczci-

*) Ludwik Nabielak — Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporta. Paryż. Tom VIII.

Koloman Tisza przed wyborcami.

W Wielkim Warażdynie stawał po długiem milczeniu Koloman Tisza przed swoimi wyborcami. W mowie swojej poruszył on przede wszystkiem sprawę polityki państwa wobec kościoła i bronił stronnictwo liberalne przed zarzutem, jakoby dopiero w ostatniej chwili zdecydowało się na uznanie zasad wypowiedzianych w projektach rządowych i poruszyło tę kwestyę bez znajomości opinii kraju i pomimo że nie leżało to w interesie kraju. Mowca zapytywał następnie, czy projekty ustaw kościelnych, a w szczególności ustawy o obowiązku zawierania ślubów cywilnych, mogą naruszać w czemkolwiek dogmaty którejkolwiek religii? Państwo nie pragnie sporów z żadnem wyznaniem i postanawia to, do czego ma prawo, a więc określa warunki ważności małżeństwa wobec państwa i obejmuje sądownictwo w sprawach małżeńskich. Ponad to państwo nie żąda niczego od duchowieństwa, nie wkracza w wewnętrzne stosunki wyznań „Jestem przekonany — mówił dalej Tisza, — gdyby duchowieństwo wszelkich wyznań nie wypełniało całego czasu, jakim rozporządza, przedłużaniem starć i wzdychaniem do przeszłości, lecz wypełniało wiernie swoje obowiązki, wtedy wiara nie byłaby słabszą, ale silniejszą“. Po wykazaniu, że dozwolenie rozwodów nie rozluźni ani węzłów małżeńskich ani moralności, mówił dalej były premier: „Spodziewam się, że gdy projekty otrzymają moc obowiązujących ustaw — od czego nie dzieli zbyt wielki okres, — każdy starać się będzie o uśmierzenie fal, aby przywrócić pokój religijny i powagę ustaw. Mam zawiele szacunku dla wypróbowanego patryotyzmu rzymsko-katolickiego duchowieństwa, a zwłaszcza książąt kościoła i duszpasterzy, abym mógł uwierzyc, że zapuszczą się w walkę, która nie może doprowadzić do celu i może przynieść tylko rany tym, którzy za broń chwycą“.

Z kolei omawiał sprawozdawca kwestyę reformy administracyi i przypomniał, że oświadczał nieraz, iż jest za utrzymaniem systemu wybieralności, ale skoro będzie to niemożebnem, zgodzi się zarówno na upaństwowienie administracyi i na system nominacyi urzędników. Ciałom autonomicznym należy pozostawić kontrolę i władzę dyscyplinarną. Nominacyi urzędników mowca nie uważa za zbawienie. Z systemem tym łączy się niebezpieczeństwo wytworzenia biurokracyi, o którą często rozbijają się najsilniejsze rządy, a nawet władze ustawodawcze. To złe usunie jednak utrzymanie ciał autonomicznych. Starszy żupan nie powinien być administratorem, lecz kontrolorem rządu, a autonomiczne ciała mają być kontrolorami ludu.

Najważniejszą częścią mowy znakomitego męża stanu były jednak ustępy, odnoszące się do kwestyi narodowościowej. W mowie swej Koloman Tisza stanął jeśli nie na przeciwnem, to na odmiennem stanowisku, jak dr. Wekerle i inni ministrowie. „Również i tu — mówił on — popadamy w przesadę. Nie powinniśmy lekceważyć niebezpieczeństwa, jakie mieści w sobie ta kwestya, ale nie powinniśmy jej przypisywać zbytniego znaczenia, gdyż wskazywałoby to, że się jej obawiamy do czego nie ma powodu“. Przechodząc zaś do ruchu rumuńskiego, mówił dalej: „Zdziwiło mnie, że niektórzy jako środek usunięcia ruchu rumuńskiego w Siedmiogrodzie zalecają rewizyę ustaw wyborczych. Zapewne, ustawy te można poprawić, ale zmiana ustawy wyborczej, a w szczególności zmiana *census* wyborczego powinna być należycie rozważoną. Mianowicie w interesie jednej narodowości nie należy zmieniać *census* wyborczego. Czy zachodzi zresztą potrzeba tego? Wszak w Siedmiogrodzie istnieje jeden i ten sam *census* dla wszystkich narodowości. Rumuni posiadają większość w kilku okręgach. Dlaczego nie wybierają posłów, którzyby ich skargi i życzenia przedstawiali Sejmowi? Dzieje się to, ponieważ lud rumuński jest spokojny, jeżeli go nikt nie jątrzy. Drugą przyczyną jest polityczna abstynencya Rumunów, ale czyż państwo może narodowość jako społeczny związek zmusić, aby korzystała z praw, nadanych przez ustawy? Również nie powinien rząd zbliżać się do Rumunów z pokusami. Prawo i wolność dano Rumunom. Niechaj przyjdą, a będziemy ich widzieć radzi. Jak można jednak rozwiązać kwestyę narodowościową? W tej mierze ma państwo swoje, a społeczeństwo swoje obowiązki. Obowiązkiem państwa jest w granicach interesów swoich wobec każdej narodowości uczynić to, co popiera dobro narodowości. Jeżeli to komuś nie wystarcza, jeżeli ktoś całość państwa lub jego interesy pragnie naruszyć, niech go państwo odda surowości ustaw. Do takich usiłowań należy, gdy pojedynczy ultrasowie łączą się z zagranicznymi członkami tego samego szczepu przeciw państwu węgierskiemu. Do tej kategoryi zaliczyć należy, jeżeli przeciw państwu węgierskiemu podnoszą się ultrasowie, należący do różnych narodowości, którzy nie mają innego celu, jak nieprzyjaźń dla państwa węgierskiego. — Im należy dać uczuć surowość ustaw w całej pełni. Powinniśmy się jednak strzedz przed pociąganiem do odpowiedzialności całych narodowości za wystąpienia pojedynczych ultrasów.

„Musimy w szczególności wystrzegać się okazywania naszej niechęci przez demonstracye uliczne. Czyny rumuńskich ultrasów mogą im samym tylko szkodzić. Demonstracyami ulicznemi wykazujemy natomiast pozornie słuszność zarzutów tych, którzy za granicą mówią o ucisku językowym. Gdyż tam nie wiedzą, co się tu właściwie dzieje, a czytają o wybrykach i myślą, że takie wypadki są powszechne. Musimy również dokładać starań, aby tę część niemadziarskich współobywateli, którzy są wierni państwu węgierskiemu, wciągnąć w nasze koło. W szczególności w Siedmiogrodzie możnaby przez społeczne połączenie zapobiedz panującemu niedowierzaniu. Narodowi zapaleńcy starają się tam rozszerzyć mniemanie, jakoby zjednoczenie Węgier poczęło się chwiać i jakoby stosunek Węgier do drugiej połowy monarchii, a nawet stosunek narodu do korony począł się rozluźniać. Nie jest to prawdą, ale nie wystarczy nie chcieć tego, lecz potrzeba unikać nawet pozoru. Nie z tchórzostwa, lecz w zaufaniu w przyszłość Węgier mówię, że narodowości na Węgrzech istnieć będą, gdy obok zamiłowania do wolności wyrobimy sobie roztropny sąd, aby zrozumieć, jak daleko można iść w używaniu swobód.“

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 4 września.*

Wczoraj donieśliśmy o nowych aresztowaniach w Warszawie, których ofiarą padło kilkanaście osób.

Powód aresztowań tych nie jest nam dotąd znany. Przypuszczamy jednak, że nastąpiły one przed zapowiedzianym przyjazdem cara do Spały. Jak bowiem pouczyły już kilkakrotne w tej mierze doświadczenia, policya i żandarmerya warszawska w istny szał prześladowczy wpada przed każdorazowem przybyciem któregokolwjek z członków rodziny carskiej do Królestwa i „uprząta“ na jakiś czas wszystkich, którzy jej się wydają „niebezpiecznymi“ (!). To samo działo się przed czterema laty.

Odwiedziny ministrów na wystawie lwowskiej tłómaczy sobie prasa wiedeńska nieraz bardzo fałszywie. Próbkę tego mamy w artykule wstępnym *Montags-Ztg.* Z sympatyj niemieckich dla wystawy lwowskiej dochodzi ten dziennik do wniosku, że interesom Polaków więcej odpowiada, aby szukali sprzymierzeńców w obozie niemiecko-liberalnym, niż w obozie Słowian. W rzeczywistości bowiem tworzą Polacy i Niemcy najsilniejsze podpory koalicyi, a choćby ona na należące do niej stronnictwa nakładała pewne ofiary, to przyjąć je należy dla wyższych celów państwowych.

Jeśli bowiem koalicya — pisze ten dziennik — za cel sobie postawiła torować drogi dla ekonomicznego i społecznego rozwoju krajów, to i wystawę w Galicyi można uważać za przedsięwzięcie stojące pod znakiem koalicyi (!). Pobyt ministrów na wystawie lwowskiej i wspaniałe przyjęcie, jakiego ze wszystkich stron doznali, pozwalają przypuszczać, że „Polacy austyaccy“ (!) obrany przez obecny rząd kierunek za odpowiadający swoim interesom uważają. A więc nietylko sama, powszechnie znana staropolska gościnność była motywem przyjęcia ministrów we Lwowie. W Galicyi istnieje świadomość dobrej woli, jaką rząd przejęty jest celem podniesienia poziomu ekonomicznego krajów, i uważano za obowiązek honoru pokazać na wystawie, do czego Galicya na różnych polach ekonomicznego i społecznego życia dążyła i co osiągnęła.

Krótko mówiąc, *Montags-Ztg.* wysnuwa zbyt daleko sięgające wnioski i przedstawia rzecz tak, jakoby rozwój ekonomiczny Galicyi, o ile on swój wyraz na wystawie lwowskiej znajduje, był dziełem i zasługą koalicyjnego rządu. A przecież tak nie jest!

Warsz. Dniewnik o kardynale Ledóchowskim.

Warsz. Dniewnik zamieszcza w ostatnim numerze charakterystykę działalności kardynała Ledóchowskiego, którą ocenia oczywiście ze stanowiska własnych poglądów, a więc ze stanowiska interesów rosyjskich i prawosławnych. Autor artykułu tego kładzie główny nacisk na to, że kardynał Ledóchowski przez całe życie, a zwłaszcza w ostatnim czasie gorliwie pracował na korzyść papiestwa, lecz zasługi jego Słowianom nie przyniosły nic dobrego i korzystnego, a nawet przyniosły im szkodę. Mamy tu zwykłą piosnkę pism rosyjskich o sprzeczności pomiędzy łacińskim katolicyzmem z dążeniami Słowian. Naturalnie organ rosyjski pod dążeniami Słowian rozumie dążności panslawistyczne.

Oto najważniejsze ustępy artykułu, które przytaczamy dla informacyi, nie myśląc wcale polemizować z autorem artykułu:

„Zasiadłszy na tronie arcybiskupim, hr. Ledóchowski z początku żył w zgodzie i spokoju z rządem pruskim, a nawet w charakterze biskupa i „prymasa Polski“ zjawił się nieproszony w Wersalu, aby tam złożyć życzenia nowemu cesarzowi zjednoczonych Niemiec. Ta arcyultytarna polityka nie przyniosła mu jednakże korzyści i w czasach walki kulturnej Ledóchowski musiał stanąć w opozycyi do rządu. Opozycya zrobiła go męczennikiem, gdyż za niezastosowanie się do praw majowych musiał odsiedzieć 2 lata więzienia w Ostrowie. Od tego czasu zaczął Ledóchowski ujawniać i patryotyzm „prymasa narodu polskiego“, ale nie w duchu słowiańskim, lecz w duchu papiesko-łacińskim. Łacinizm zaś, jak wiadomo, był zawsze największą trucizną dla wszystkich Słowian-katolików, a będąc kosmopolitycznym z istoty swej, zawsze niszczył wśród nich wszelki patryotyzm narodowy.

„Papież zawsze wysoko cenił i ceni dyplomatyczne i polityczne zdolności kardynała Ledóchowskiego, poruczył mu zawiadywanie tajną dyplomacyą i polityką Watykanu, a niedawno mianował go naczelnikiem kongregacyi *„de Propaganda Fide“*. Na stanowisku tem kardynał Ledóchowski pracuje z wielką korzyścią dla papiestwa. Za to nakorzyść Słowiańszczyzny Ledóchowski literalnie nic nie zrobił; nie zrobił również niczego w szczególności dla swych rodaków-Polaków. Koalicya Koła polskiego w Wiedniu z Niemcami przedstawia najlepszy przykład tego, co może dać Polakom i w ogóle Słowianom papieski Rzym ze swym łacinizmem dla ich życia narodowego.

„O działalności kardynała Ledóchowskiego wiele mógłby powiedzieć nam biskup diakowarski Strossmayer, lecz i on ma związane ręce i zamknięte usta nieomylnością papieża. I jego prześladują teraz Niemcy, Węgrzy i katoliccy ultramontanie za to, że on już nieraz zwracał się do Słowian w duchu miłości braterskiej i jedności bez różnicy wyznania. Czegoś podobnego kardynał Ledóchowski nigdy nie robił i nie zrobi, dlatego że zawsze pragnął i pragnie zbawić i uszczęśliwić Słowian tylko papiestwem i wiarą w nieomylność papieża.

„Dlatego Ledóchowski zostanie zawsze dla Słowian wyłącznie tylko dostojnikiem kościoła katolickiego, przesiąkniętym papizmem i łacinizmem, od wieków wrogim Słowiańszczyźnie. Nie posiada on nietylko szerokiego ducha słowiańskiego, ale nawet szlachecko-polskiego patryotyzmu, dlatego, że i ten ostatni już się nie godzi z duchem kosmopolitycznego papizmu i papieskiej nieomylności.—“

Z Niemiec.

Prasa niemiecka, a zwłaszcza pruska, poświęca wstępne artykuły rocznicy bitwy pod Sedanem. Część prasy francuskiej głosiła przed czasem, że cesarz niemiecki, nie chcąc podsycać nienawiści narodowej między Niemcami i Francyą, „zakaże“ w tym roku urządzać uroczyste obchody srogiej klęski Francuzów. Dziwne zaiste pojęcia w republikańskiej Francyi o atrybucyach konstytucyjnego monarchy, a jeszcze dziwniejsze uciekanie się „republikanów“ pod opiekuńcze skrzydła monarchy. Zapewnie, — jeśli car nie odstrasza Francuzów swoim despotyzmem, to dlaczegóżby konstytucyjny cesarz niemiecki miał w nich budzić odrazę! Chyba dlatego tylko że dziad jego gromił ich pod Sedanem a w Wersalu cesarzem niemieckim się ogłosił. Ale to stare dzieje! Francuzi nie zwykli o takich drobnostkach pamiętać.

Wracając do rocznicy sedańskiej przyznać trzeba, że prasa niemiecka podnosi znaczenie dziejowe bitwy, nie drażniąc przytem Francuzów. — Przypomniano przy tej sposobności słowa Wilhelma, który po odniesionem zwycięstwie kazał szukać swoim następcom dróg nowych nie w podbojach, lecz w pokojowym rozwoju Niemiec. Przy tej sposobności podnoszą dzienniki niemieckie dziwny fakt, że pogrom Francyi nie wywołał ani w piśmiennictwie niemieckiem, ani w sztuce tego rozwoju, jakiego spodziewaćby się było można ze względu na motywa narodowe, wypływające z tryumfów armii i polityki niemieckiej.

Reakcyoniści niemieccy prowadzą dalej kampanię przeciw wolności zgromadzeń i stowarzyszeń. Donoszą też półurzędownie, że cesarz Wilhelm zupełnie zgadza się na proponowane obostrzenia. Prezes ministrów, hr. Eulenburg, przerwał w zeszłym tygodniu swój urlop i powrócił do Berlina, aby w sprawie tej porozumieć się jeszcze raz z kanclerzem Rzeszy. Wydaje się więc prawdopodobnem, że wniosek odnośny przyjdzie na przyszłej sesyi pod obrady Sejmu pruskiego, a prawdopodobnie także parlamentu, bo jak już z różnych stron zaznaczono, ustanowienie nowego prawa zebrań należy do kompetencyi Rzeszy nie zaś państw poszczególnych. Tymczasem obawiają się stronnicy nowego projektu, że właśnie parlament bezwzględnie go odrzuci, a uważając zmianę prawa o zebraniach za niezbędnie potrzebną radzą iść na przebój — jak o tem wczoraj pisaliśmy — i w danym razie przez zamach stanu z góry zmienić prawo wyborcze i wystarać się o taki skład parlamentu, któryby zgodził się na życzenia rządu. Pytanie tylko, czy myśl ta wyszła także z inicyatywy rządu?

Z Paryża.

Wszystkie dzienniki paryskie oczekują rychłej śmierci hr. Paryża, a nawet w Stowe-House, gdzie zgromadziła się cała rodzina chorego, stracono już nadzieję, iżby hr. Paryża mógł wyzdrowieć. Rojaliści paryscy starają się tymczasem zgalwanizować uczucia monarchiczne, zarządzając modły publiczne w kościołach paryskich na intencyę wyzdrowienia hr. Paryża, a w mieszkaniach hr. d'Haussonville i p. Bocher znajdują się arkusze, na których wszyscy, dowiadujący się o zdrowie umierającego pretendenta wpisują swe nazwiska. Nazwiska te trzymane są w tajemnicy prawdopodobnie dlatego, że ich jest za mała liczba, by można niemi zaimponować.

Najstarszy syn hr. Paryża, książę Orleanu, obejmuje już stanowisko głowy rodziny, i w tym charakterze przemawia do organów monarchistycznych. Książę Orleanu znany jest z temperamentu żywego i wielkiej odwagi cywilnej, to też dzienniki uważają go za zdolnego do śmiałych czynów i zaznaczają, że z jego strony można się spodziewać większych niespodzianek, niż ze strony hr. Paryża. Z tego stanowiska śmierć hr. Paryża byłaby bądź co bądź wypadkiem politycznym. Polityczne znaczenie ma także pismo hr. Paryża, wystosowane 11 sierpnia do barona Lamberta. W piśmie tem, które jest do pewnego stopnia testamentem politycznym hr. Paryża wyraża przekonanie, że Francya pragnie i potrzebuje obecnie silnego rządu, i oświadcza, że nie należy zaniedbywać żadnej sposobności do przypomnienia Francyi, iż dla uchronienia kraju od grożących mu niebezpieczeństw trzeba „cofnąć wszystko, co stało się w ciągu ostatnich piętnastu lat.“ Jest to wyraźna aluzya do zniesienia republiki.

Kronika.

***Kraków**, 4 września.*

Od wydawnictwa. W tych dniach ukończony będzie druk feletonu w naszym dzienniku pod tyt. **Warszawa w 1794 roku.** W ciągu bieżącego miesiąca otrzymają książkową odbitkę „Warszawy“ ci wszyscy, którzy dotąd zamówienie w Administracyi *Nowej Reformy* zrobili.

Zaraz po zbroszurowaniu pojawi się „Warszawa“ w handlu księgarskim i będzie ją można nabywać po cenie 1 złr. 20 ct za egzemplarz. Po tej samej cenie można będzie zamawiać i nabywać „Warszawę“ w Administracyi *Nowej Reformy*.

Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 6 bm. o godzinie 5 wieczorem.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Zygmunt Mayer kwotę 1 złr. 98 ct, zebraną podczas okręgowej konferencyi nauczycielskiej w Myślenicach.

Z gry towarzyskiej w dniu 30 sierpnia w Krakowie złożono 2 złr. 80 ct.

Odezwa. Prezes komitetu powszechnej wystawy krajowej ma zaszczyt zaprosić P. T. członków dyrekcyi wystawy, przewodniczących, ich zastępców i referentów wszystkich sekcyj i wydziałów, dalej delegatów do ściślejszego komitetu wystawy, uczestników funduszu zakładowego, oraz wszystkich wystawców, aby w celu uroczystego powitania Najmiłościwszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I, Protektora wystawy, zebrali się dnia 7 września b. r. o godzinie 3 po południu na placu wystawy przed głównym portalem pawilonu przemysłowego. Strój galowy. Stała karta wstępu służy za legitymacyę. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Sapieha m. p.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bauera „Noc księżycowa“, Danziga „Portret damy“, Domrada „Zbiór owsa“, Gersona „Wiano królewnej“, „Tajemnicza melodya“, Grebego „Wieczór w Loffoten“, Horlachera „Kwiaty“, Kappisa „Strzyżenie owiec“, Loefflera „Zajazd w węgierskiem miasteczku“, Szeinera „Martwa natura“, Trojanowskiego „Szyszak“, „Chrystus“, „Kościuszko“, „Paderewski“, „Duchińska Seweryna“ medaliony w gipsie, Tondosa „Główne wejście do Frauenkirche w Norymberdze“ akw.

Stypendya handlowe. Wydział krajowy ogłasza konkurs na cztery stypendya dla młodzieży, mającej zamiar uczęszczać, lub uczęszczającej do średnich albo wyższych szkół handlowych w Austryi. Do rozdziału przychodzi jedno stypendyum na 500 złr, dwa po 350 złr. i jedno na 300 złr. Stypendyści, którzy wykażą wytrwałą pilność, oraz celujące postępy w nauce, mogą zatrzymać stypendyum przez cały przeciąg czasu studyów, oraz przez rok po ukończeniu tychże. Rok ten jest przeznaczony na odbywanie praktyki w jakim większym domu handlowym poza granicami kraju. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 30 września 1894 r. Informacyj bliższych udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z Towarzystwa muzycznego. Jutro w środę o godz 10 m. 45 wieczorem chór krakowskiego Towarzystwa muzycznego i akademicki wyjeżdża do Lwowa celem wzięcia udziału w odśpiewaniu serenady podczas pobytu cesarza we Lwowie. Zechcą zatem szanowni członkowie jak najpunktualniej zebrać się na dworcu kolejowym.

Z powodu nadzwyczajnych pociągów, odchodzących do Lwowa w dniu 6, 7 i 8 b. m. na przyjazd cesarza, kasa biletów kolejowych w firmie p. Bujańskiego „Dom bankowo komisowy i Biuro spedycyjne“, Kraków, hotel Drezdeński, otwartą będzie dla publiczności w dnie świąteczne i po południu od godziny 5 do 8 przez co uniknąć można natłoku przy kasie na dworcu kolejowym.

Komitet wyścigu dystansowego z Krakowa do Lwowa postarał się o umieszczenie w miastach, przez które cykliści mają jechać, następującej odezwy:

„W dniu 7 względnie 8 września b. r. przejadą przez miasto.... polscy cykliści, uczestnicy wyścigu dystansowego z Krakowa do Lwowa. Wyścig ten jest pierwszem tego rodzaju przedsięwzięciem w naszym kraju; komitet urządzający doznaje poparcia ze wszech stron, a tak Wysokie Władze, jak Świetne Magistraty miast, jak niemniej osoby prywatne czynią w swoim zakresie zadość prośbom, mającym na celu zapewnienie bezpieczeństwa naszym cyklistom. W przededniu wyścigu upraszamy wszystkich, którym powodzenie przedsięwzięcia nie jest obojętnem, aby zechcieli działaniem w kierunku usunięcia wszelkich przeszkód z drogi wiodącej z Krakowa do Lwowa, unikaniem tłumnych zebrań na tej drodze, a w nocy oświetleniem drogi w obrębie miasta ułatwić zadanie komitetowi. W wyścigu biorą udział cykliści ze wszystkich dzielnic Polski, to też komitet żywi przekonanie, że gościnność i uczynność mieszkańców miasta.... zapobieże wszelkim niemiłym zdarzeniom podczas przejazdu cyklistów.“

We czwartek wieczorem odbędzie się przyjęcie cyklistów gości przez członków krakowskiego klubu cyklistów. Wśród uczty nastąpi rozdanie odznak legitymacyj tym, którzy w piątek u startu stanąć mają.

Do wyścigu zgłosiło się do dzisiaj 27 uczestników z wszystkich ziem polskich. Najwięcej kolarzy dostarczy Warszawa wraz z Królestwem Polskiem, bo 15, z Krakowa staje 7 współzawodników, 3 ze Lwowa, 1 z Galicyi, 1 ze Śląska pruskiego. Z Warszawy przybyli już: p. Jan Skrodzki, zwycięzca w tegorocznym 100-wiorstowym rekordzie szosowym, p. Nending, wytrwały jeździec, i pp. Springer i Koziarski. P. Kühnel, dzielny cyklista łódzki, wyjechał już z Krakowa ku Lwowowi dla poznania drogi i treningu. Ze Lwowa przybyli na rowerach pp. Stefan Kossak, Kuschée, Teodorowicz i Dawidowski. Pp. Skrodzki, Koziarski i Wakarecy przejechali na rowerach całą drogę z Warszawy przez Lublin do Lwowa, stąd przez Przemyśl i Tarnów do Krakowa, ogółem 120 mil. Jutro przybywa z Warszawy przez Radom i Kielce grono cyklistów, między nimi dwie damy, wszyscy na rowerach.

Ruch pielgrzymów na obchód św. Jacka wykazał w dziewięciu kwaterach ogółem osób 5 041.

Zguba. P. Jan Fischer, masarz złożył w naszej redakcyi znalezioną przez siebie książeczkę płatniczą z kwotą 10 złr. Właściciel może ją odebrać w redakcyi w godzinach urzędowych po udowodnieniu własności.

„Harmonia“ krakowska odegra jutro w środę w razie pogody na plantach przed kawiarnią Janikowskiego o godz 8½ wieczorem następujące utwory: Seller: W parku prof. Jordana marsz, Keler-Bela: Ouwertura, Komzak: Fideles Wien walec, Denis Granado: Hiszpańskie pieśni potpouri, Wagner: Małgorzata marsz.

Składki na weteranów wojsk polskich 1830/1 r. w sierpniu i sprawozdanie miesięczne. Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie 10 złr., pp. dr. Władysław Sz... i F... ... ze Szczawnicy 75 złr., komitet loteryi fantowej w Iwoniczu 100 złr. Razem dochód w sierpniu 185 złr.

Rozchód w sierpniu: Rozdano żołdu narodowego między 26 weteranów wojsk polskich 1830/1 na utrzymanie, najem pokoju na biuro, portorya 425 złr. 93 ct.

Przewyżkę w rozchodach pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy. Z uszanowaniem za przewodniczącego w komitecie *K. Wiszniewski.*

Zmarli. Aleksander Krzyżanowski, urzędnik magistratu lwowskiego, b. oficer legionu polskiego w r. 1848 i kapitan wojsk polskich z r. 1863/4, przeżywszy 69 lat, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł 31 z. m. Nieboszczyk długie lata przebył na wychodźtwie w Anglii, pracą rąk utrzymując rodzinę. W ostatniem powstaniu stracił jednę rękę, a mimo to pozostałą drugą ręką zarabiał na skromny kawałek chleba.

W Jarosławiu umarł dr. Fryderyk Richter, dawniejszy burmistrz tamtejszy, w 82 roku życia.

We Lwowie zmarł Otto Teodor Winkler, kupiec i obywatel m. Lwowa, przeżywszy lat 79.

Wiec Sybiraków, jak donoszą ze Lwowa, ma się odbyć w dniach 16, 17 i 18 bm.

Z placu wystawy. *(W. Dbr.)* Lwów, 3 września. Chociaż niebo dziś nad wystawą smutne i chmurne, przecież po drożynach wystawowych i po pawilonach znać ożywienie wrześniowe. Twarzy obcych bardzo wiele, a mżący od czasu do czasu kapuśniaczek nie psuje humorów.

Ukonstytuowały się następujące sekcye: etnograficzna, która wybrała przewodniczącym hr. Wł. Dzieduszyckiego, wiceprezesem prof. Gustawicza z Krakowa, referentem prof. Szuchiewicza, t. j. tego, który głównie dział ten urządzał; grupa dla komunikacyi i patentów wybrała przewodniczącym p. Heppego, a referentami pp. Rutkowskiego i prof. Dzieślewskiego. Komisya sędziów dla wystawy koni rozpoczyna obrady od jutra. Oprowadzanie koni na boisku odbywać się będzie dnia 5, 6, 9, 10 i 12 b. m. po południu. Dnia 10 będzie podczas tego cesarz. Dnia 11 o godz. 11 rano odbędzie się na boisku uroczyste premiowanie.

Minister Plener, jak wiadomo, jest już w Wiedniu, ale bawi jeszcze we Lwowie hr. Schönborn. Dziś zwiedzał on dalej wystawę, a szczególną uwagę jego zwróciło głębokie wiercenie, nawet wyjmowano żerdzie i rozkręcano świder. Nawiasem dodam, że szyb dosięgnął już 372 metrów, z tego 342 opoki. Dziś przyjmował hr. Schönborna śniadaniem ks. Sapieha, a obiadem hr. St. Badeni. Jutro rano odjeżdża hr. Schönborn, przyjeżdża zato minister oświaty dr. Madeyski.

Środa zapowiada się bardzo dobrze; jutro wieczorem przyjeżdża 400 osób z Mielca, a pojutrze rano 400 osób z Przemyśla.

Nafciarze nasi i fabrykanci narzędzi naftowych, zwłaszcza p. Lipiński z Sanoka, doczekali się uznania ze strony najgroźniejszych swych współzawodników, przedsiębiorców naftowych z Baku na Kaukazie. Jeden bowiem z nich, p. Sorge, oglądał dziś bardzo pilnie wiercenie głębokie i dział nafciarski. Jedzie on teraz do Antwerpii, a z powrotem postanowił wstąpić znów do Lwowa, zbadać ulepszenia nafciarskie, jakich Kaukaz nie zna, i poczynić nawet zamówienia u p. Lipińskiego.

---

wych obywateli i groźny miecz sprawiedliwości, który dosięgnie wszędzie, gdzie się zdrada lub przewrotność szkodliwa Narodowi pokaże.

Los tedy Polski od tego zawisł, byśmy skruszyli podwójną siłę nieprzyjaciół naszych, to jest: siłę oręża i siłę intrygi.

Winienem przeto podać wiadomości narodowej, że Moskale szukają sposobów podburzenia ludu wiejskiego przeciwko nam, wystawiając arbitralność panów i dawną ich nędzę, i nakoniec pomyślniejszą przyszłość za pomocą moskiewską. To mówiąc, zachęcają, przypuszczają lud wiejski do wspólnego dworów rabunku. Prostota, częstokroć potrzebą omylona, może wpadać i wpada w samej rzeczy w te sidła, a nawet już jest doświadczenie, że uwiedzionych, czy gwałtem wziętych w mundury swoje ubierają. Moją jest rzeczą dać sposób zapobieżenia temu, sposób z sprawiedliwością wspaniałego Narodu zgodny, duszom tkliwym miły, a osobistemu interesowi lekką tylko kosztujący ofiarę.

Radzie zatem Zastępczej Tymczasowej w Warszawie, a Komisyom Porządkowym Ziem i Województw w całym kraju zalecam, aby wydały natychmiast rozkazy do wszystkich ziemi dziedziców, possesorów i miejsce ich zastępujących rządców, aby — — gromady w pospolitem ruszeniu, czyli obławą na nieprzyjaciela prowadzone, aby uwolnione były od robocizny, biorąc najtroskliwsze staranie o pozostałych wdowach, kobietach, żonach i dzieciach obrońców wspólnej Ojczyzny.

Ten jest sposób przywiązania ludu do sprawy publicznej i ochronienia go od sideł nieprzyjacielskich. Dan w obozie pod Winiarami, dnia 2-go maja 1794 roku. Tadeusz Kościuszko“.

Nie poprzestając na tem ostrzeżeniu i zachęceniu do wspólnej wszystkich w obronie Ojczyzny walki, wydał nadto Kościuszko do Rady Zastępczej w Warszawie polecenie ogłoszenia „Pospolitego Ruszenia“. Spełniając ten rozkaz Rada wydała następną odezwę:

Rada Zastępcza do obywatelów Księstwa Mazowieckiego.

Obywatele, mieszkańcy Księstwa Mazowieckiego! Już Warszawa jest cała uzbrojona; już nietylko czeka w pogotowiu na obce i zbrojne sługi tyranii, ale nawet codziennie wysyła na nich niezwyciężone, bo wolnością tchnące rycerze.

Obywatele! wszyscy za tym pójdźcie przykładem.

Do broni, co żywo!

Te są wyrazy, taki jest rozkaz przez Tadeusza Kościuszkę, Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodu, do nas przysłany i pospolite ruszenie zalecający.

Rozkaz ten mile przyjęty i gorąco przez was wykonany będzie.

W tej ostatniej porze, w której jeszcze Opatrzność dozwoliła, ażeby budząca się wolność mogła swoje potargać kajdany, należy wszystkim ludziom wzdychającym do niej, nękać i wytępiać wkraczających lub rozpierzchnionych nieprzyjaciół. Wy, co żądacie odzyskać swobody wasze, i wy, których pracowita ręka karmi narody, łączcie się w powszechnej sprawie, miejcie wspólnie gotowe oręże do obrony Ojczyzny; niech ziemia jej wszędzie zarumienioną będzie krwią obcych najezdników, napadajcie ze wszystkich stron na nich, rozpędzajcie skupionych, bijcie i w niewolę bierzcie rozpędzonych; nie dajcie im nigdy ani spoczynku, ani odetchnienia, póki kraj wolnym od nich nie będzie, wtenczas dopiero do spoczynku powrócimy.

Z tych powodów Rada Zastępcza, stosownie do przepisów od najwyższej władzy odebranych, następujące zalecenie komisyi porządkowej i władzom wykonawczym do wykonania podaje:

1° We wszystkich miastach i wsiach Księstwa Mazowieckiego ogłoszone zostanie pospolite ruszenie.

2° Dlatego, prócz rekruta z dymów do wojska regularnego nakazanego, wszyscy mężczyźni, bez żadnej ekscepcyi, od lat 15 do 50 uzbrojeni zostaną.

(Następują dalsze rozporządzenia szczegółowe w tym celu).

13° Ktoby zaś bądź z urzędników miejskich, bądź w rządzie dóbr niniejszemu rozporządzeniu w czasie przepisanym posłuszny nie był, takowy jako zdrajca Ojczyzny kryminalnie osądzony będzie.

Dnia 4 maja 1794 r. (L. S) J. Wyssogotta Zakrzewski, pr. m. Warszawy.

(Dok. nast.)

Bronisław Szwarce.

W pawilonie Rady szkolnej krajowej na powszechnej wystawie we Lwowie widzieć można w dziale szkolnictwa ludowego temi dniami wystawioną wielką mapę ścienną Europy w drugiej połowie 16 wieku, wykonaną z polecenia Rady szkolnej przez prof. Bronisława Gustawicza, znanego z wielu cennych prac kartograficznych, a wykonaną w litografii M. Salba w Krakowie. Przedstawia ona obszar Europy na północ po zatokę fińską, na wschód po Nowogród Niżni, a na południe po północne wybrzeża Afryki, w skali 1 : 2.500.000. Odznacza się pięknem i starannem wykonaniem kartograficznem, wyraźnym i czytelnym drukiem, gustownym i dobrze dobranym kolorytem poszczególnych krajów i prowincyj, z czego widać, że autor niemało szczędził trudu i mozołu, aby dzieło to wykonać i uczynić je praktycznym środkiem do nauki szkolnej. Za wielką zasługę poczytujemy prof. Gustawiczowi, że szczególniejszą uwagę położył na należyte przedstawienie ziem polskich; trzy odcienia różowego koloru odznaczają trzy dzielnice polskie, tj. Wielkopolskę, Małopolskę i Litwę; linie zaś kropkowane wskazują poszczególne województwa i ziemie tychże dzielnic. Mapa ta zatem może służyć nietylko do nauki dziejów powszechnych, lecz jest zarazem znakomitym środkiem przy nauce dziejów ojczystych. Pracą tą uzupełnił autor w szkolnictwie naszem wielą lukę, która od wielu lat dotkliwie uczuwać się dawała w szkołach naszych przy nauce dziejów ojczystych. Śmiało też powiedzieć można, że mapa ta pod każdym względem przewyższa dotąd używane w szkołach naszych niemieckie mapy historyczne Bretschneidera, a litografia Salba dowiodła, że kraj nasz może się zdobyć na podobne wydawnictwa. Dodać należy, że egzemplarz tej mapy, znajdujący się na wystawie, przedstawia tylko próbne jej odbicie; ostatecznie wykonana pojawi się w handlu w drugiej połowie września.

Jubileusz towarzystwa prawniczego lwowskiego połączony z pierwszym zjazdem członków wszystkich towarzystw prawniczych w kraju zapowiada się bardzo świetnie. Oprócz 300 członków lwowskiego towarzystwa prawniczego zgłosili swój udział członkowie towarzystw prawniczych w Przemyślu, Złoczowie, Sanoku, Brodach i Samborze. Innym towarzystwom prawniczym przypomina komitet, że termin do zgłoszenia udziału niebawem upływa. W razie zgłoszenia się 400 uczestników przyzna dyrekcya wystawy zniżenie ceny wstępu na wystawę. Wkładka na bankiet 16 września ustanowioną została na 8 złr.; wstęp na raut dla zaproszonych gości wolny. Członkowie płacą 3 złr.

Lwowscy kandydaci adwokaccy na zgromadzeniu odbytem w sobotę uchwalili zwołać do Lwowa na październik wiec wszystkich kandydatów adwokackich z całej Austryi. Celem przygotowania programu wiecu wybrano komitet z 18. Uchwalono też utworzenie związku kandydatów adw. z Galicyi, Bukowiny i Śląska.

Panorama racławicka P. Szwajkart, komisarz komitetu polskiego w Nowym Jorku dla obesłania lwowskiej wystawy, bawiący obecnie na Lwowie, zamieszcza w *Przeglądzie emigracyjnym* artykuł wykazujący, że zamiast stawiać Kościuszce pomnik, powinni Polacy amerykańscy zakupić panoramę racławicką, „która stokroć wyrazistszemi głoskami wyryje się w umyśle drugiego pokolenia naszej emigracyi, niż dziesiątki posągów z kamienia". Właściciele panoramy żądali pierwotnie 100.000 złr., p. Szwajkart wyraża jednak nadzieję, że cenę tę obniżą do połowy, bądź to dlatego, że już pokryty został wydatek przez zwiedzających panoramę na wystawie lwowskiej, bądź też ze względów czysto narodowych — proponuje tedy, aby ci, którzy złożyli już ofiary na pomnik Kościuszki, upoważnili komitet do przeznaczenia tych funduszów na zakupno panoramy, a inni, którzy jeszcze dotąd nic nie dali, idąc za dobrym przykładem, przyczynili się do powiększenia tego funduszu.

Rada powiatowa w Samborze uchwaliła zaciągnąć pożyczkę bezprocentową 10.000 złr. celem przyjścia w pomoc ludności, w roku zeszłym klęskami elementarnemi nawiedzonej. Wydział krajowy udzielił tylko 6000 złr. Z kwoty tej otrzymały bezprocentowe pożyczki: Bereźnica rustyk. 200, Bukowa 200, Bilinka 150, Brzegi 200, Czaple 200, Dąbrówka 100 złr., Dublany 550, Hordynia rust. 150, Humieniec 200, Janów 200, Kowenice 200, Łanowice 150, Maksymowice 250, Mrozowice 200, Nadyby 300, Piniany 300, Rakowa 300, Tatary 200, Torczynowice 300, Waniowice 300, Wola błażowska 150, Wojutycze 350, Zwór 200, Burczyce stare 150, Zarajsko 300, Pianowice 200, Rajtarowice 200 złr. Z tej pożyczki korzystało ogółem 1372 mieszkańców powiatu.

Wieliczka, 1 września. (Koresp. *N. Reformy*). W dniu 27 i 28 sierpnia br. odbyła się szkolna konferencya okręgowa powiatu wielickiego, pod przewodnictwem inspektora okręgowego p. Seweryna Udzieli, na którą przybył także miejscowy starosta p. Leon Kurykowski, życząc nauczycielstwu najpomyślniejszej pracy. Zadaniem konferencyi było omówienie zestawionych zadań z zakresu pedagogii i dydaktyki na pytania: 1) Na czem polega karność szkolna i jak ją utrzymać? 2) Podać ogólne zasady i szczegółowe wskazówki, których przestrzegać należy przy układaniu szczegółowych planów nauki w myśl § 13 rozporządzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 17 marca 1893 r. l. 1741. 3) Jak należy przeprowadzić z dziećmi zajęcia ciche w szkołach, w których młodzież dwu różnych stopni pobiera naukę razem? 4) Jakich środków użyje nauczyciel, aby wychowanie i nauczanie w szkole było istotnie narodowem i patryotycznem? 5) Wykazać religijny i narodowy charakter książek do czytania „Szkółka część 3 i 4". 6) Jak postępować ma nauczyciel przy nauczaniu w klasie I (na I stopniu nauki), aby w ciągu roku wyczerpał materyał naukowy, zawarty w elementarzu „Szkółka część I." 7) Opracować piśmnie praktyczną lekcyę z języka niemieckiego w klasie V na podstawie ustępu „*Gotteskasten*" str. 118 książka do nauki języka niemieckiego na klasę V i VI szkół męskich i uzasadnić wskazane postępowanie metodyczne.

Żywe rozprawy nad najlepiej opracowanemi tematami, podczas których wiele zdrowych, trafnych i szerszy horyzont obejmujących poruszono kwestyj, umiejętne, pełne taktu, wyrozumiałości, a świadome celu kierowanie obradami przez przewodniczącego, świadczyły wymownie o zrozumieniu zadań nauczycieli, o ich patryotyzmie i godności obywatelskiej, o gorliwej i sumiennej pracy nad powierzoną im przez społeczeństwo dziatwą i napawało nadzieją, iż pod tak światłym i życzliwie dla podwładnych usposobionym przewodnikiem, nauczycielstwo niechybnie spełni swoje zadanie, a praca wyda w przyszłości dla kraju i narodu bogate plony. W końcu nadmienić wypada, iż nauczycielstwo zebrało między sobą kwotę 7 złr., ofiarując ją na cele Tow. „Szkoły ludowej".

Sprawozdawca *Wł. Gąsiecki.*

Konkurs. *Przyjaciela straży pożarnej*, sympatycznie przez ogół strażactwa przyjętego pisemka, nr. 2 ogłasza konkurs na rozprawkę p. t. „Co jest powodem, że pomnożenie liczby Towarzystw strażackich w kraju postępuje coraz powolniej i co czynić należy, aby złemu zapobiedz?"

Rozprawki, zaopatrzone podpisem autora umieszczonym w osobnej opieczętowanej kopercie nadsyłać należy w terminie do 24 września br. na ręce redaktora p. Antoniego Szczerbowskiego w Jarosławiu. Autor za najlepszą uznanej rozprawki otrzyma w upominku ozdobną szpadę strażacką. W skład komisyi oceniającej wartość rozprawek wejdą naczelnicy ochotn. Stowarzyszeń strażackich. Przy ocenianiu wartości nadesłanych rozprawek, komisya uwzględniać będzie więcej treść, niż wartość literacką.

Na Kaszubach. Teatr poznański w ostatnich dniach sierpnia zjechał, jak donosi *Gazeta Gdańska*, na jedno przedstawienie do Wejherowa. Odegrano „Kilińskiego". Wielka sala zapełniła się nadspodziewanie, nawet z najodleglejszych stron przybyłymi widzami. Sztuka odegraną została z werwą a przyjmowana ciągłemi oklaskami. Po skończeniu przedstawienia, kiedy zasłona przy ciągłych oklaskach zachwyconych widzów podniosła się do góry, a na scenie ukazał się piękny obraz kończący sztukę, wystąpił na przód sceny poczciwy Kaszuba, z zawodu murarz około, 22 lat stary, mieszkaniec Wejherowa p. J. L. i wzruszony wygłosił do artystów własnego układu wiersz, którego koniec przytaczamy dosłownie:

Precz, bracia, z gnuśnością, szczerze się kochajmy,
Czy pan, czy prostaczek, braćmy się uznajmy,
A Bóg nam dopomoże, że nie zaginiemy,
Że jednym narodem kiedyś się staniemy.
A wy kochani bracia, coście tu przybyli,
Zagrzaliście nasze serca, ze snu obudzili,
Idźcie z Bogiem dalej, opowiedzcie braci,
Niech każdy mocno stoi, ufności nie traci.
Powiedzcie, że w Kaszubach także dzieci Lasze,
Że gorąco kochają wszystko, co jest nasze!
Żegnamy was wszystkich, życzym powodzenia,
Niech wam Bóg błogosławi! Do zobaczenia!

Jeszcze huczniej zagrzmiały oklaski, a wzruszeni artyści uściskami dziękowali za ten szczery dowód uznania domorodnemu poecie.

Cholera w Rosyi i w Królestwie Polskiem. Według ostatniego sprawozdania urzędowego o przebiegu epidemii, w Petersburgu od dnia 9 do 12 sierpnia zachorowało na cholerę osób 123, zmarło 41; w Kronsztadzie od d. 5 do 8 sierpnia zachorowało 8, zmarło 3. W gubernii petersburskiej od d. 31 lipca do 6 sierpnia zachorowało 208, zmarło 73; w tymże czasie w Warszawie zachorowało 236, zmarło 88; w piotrkowskiej zachorowało 747, zmarło 370; w siedleckiej zachorowało 336, zmarło 154; w witebskiej zachorowało 56, zmarło 18; w kowieńskiej zachorowało 32, zmarło 15; w mińskiej zachorowało 79, zmarło 31; w gubernii kieleckiej od dnia 24 do 30 lipca zachorowało 946, zmarło 469; w tymże czasie w gub. płockiej zachorowało 269, zmarło 138; w radomskiej zachorowało 1.285, zmarło 612; w gub. grodzieńskiej od dnia 17 lipca do 6 sierpnia zachorowało 1.520, zmarło 629; w gub. łomżyńskiej od d. 24 lipca do 6 sierpnia zachorowało 198, zmarło 96.

Ile kosztuje strzał armatni? Pewien Niemiec obliczył, ile kosztuje strzał armatni, zwłaszcza z nowoczesnych armat okrętowych, stosowanych do grubości pancerzy okrętowych. Każdy strzał z działa 110 tonowego kosztuje: 400 kilo prochu 1.900 marek, pocisk wagi 900 kilo około 2.175 m., jednak na nabój około 85 m., razem 4.160 m. Co więcej, działo takie po 90 strzałach musi iść do maszyny, a najczęściej całkiem staje się nie do użycia i wtedy posiada tylko wartość starego metalu. Każde zaś kosztuje około 400.000 marek, doliczywszy zatem koszta zużycia dział przy każdym strzale, okazuje się, że strzał z takiej armaty kosztuje 8.604 marek.

Kulotrwała tarcza. Po pancerzu Dowego, który odgrywa dotąd rolę niezdecydowaną co do swej wartości, przyszła kolej na inny w tym rodzaju wynalazek, pomysłu angielskiego kapitana Boyntona. Ma to być tarcza, którą tak opisuje poważne pismo wojskowe niemieckie *Militair-Wochenblatt*: „Tarcza sporządzona jest z bardzo opornego materyału, obmyślonego przez Boyntona i firmę C. Cammel et Comp. Blacha, zaledwie 3-milimetrowej grubości, daje zupełne zabezpieczenie przeciw strzałom z bliskiej odległości, z nowego karabinu armii angielskiej (system Lee-Metford), o naboju zwykłym służbowym. Trzy milimetry gruba blacha zabezpiecza więc zupełnie na odległości strzałów w potyczkach. Waga tarczy jest tak mała (2·3—2·7 kilogr.), iż żołnierz swobodnie nosić ją może. Może ona być z łatwością przyczepiona do karabinów podczas marszu, nie przeszkadza przy strzałach, a okrywa żołnierza nietylko pierwszego szeregu, lecz i stojących za nim. W potyczce może karabin z tarczą tak być trzymanym, iż tarcza osłania głowę i piersi żołnierza. Szczególniej przy sypaniu szańców, transportowaniu wozów itp. mogą tarcze kapitana Boyntona oddawać duże usługi.

Dżuma w Chinach. Wybuch zarazy (dżumy) w Chinach, mianowicie w okręgach Kanton i Hong-Kong, wydobył na jaw pewne osobliwe zapatrywania chińskie na medycynę i w ogóle na sztukę leczenia. W gazecie *Tshung Sai Yat Pao* zaleca pewien porucznik armii chińskiej chorym na zarazę następujący środek: „Chory powinien sobie powydzierać paznogcie u rąk i pozwolić upływać krwi swobodnie. Jest to niezbędnem dla uzdrowienia." Porucznik Kaa (bo tak się nazywa ten nowy chiński Hipokrates) dodaje, iż nie mógłby każdemu z żołnierzy armii chińskiej zakomunikować z osobna tego wypróbowanego środka leczniczego, dlatego, w celu jego rozpowszechnienia, posługuje się wspomnianą gazetą. Jeden z Chińczyków zrobił inne jeszcze odkrycie. Jak wiadomo, dżuma nawiedziła w Chinach nietylko ludzi, ale dotknęła i szczury, których w chińskich miastach portowych są całe legiony. Ów Chińczyk zauważył więc, iż wszystkie szczury, w chwili rozpoczęcia się epidemii, wyniosły się z zarażonego miasta Kao, szukając schronienia na przyległych wzgórzach podmiejskich. Domyśla się ten obserwator, iż zagrożone zwierzątka spożywają tam pewien gatunek trawy, który im zdrowie wraca bo utrzymują się gromadnie przy życiu. Jaki to gatunek trawy, czy pomógłby on i ludziom Chińczyk ów, niestety, tego jeszcze nie podaje

Trzęsienie ziemi w Japonii. Trzęsienie ziemi straszne porobiło spustoszenia w Japonii. W stolicy leży w gruzach 3788 domów, straty w ludziach są na szczęście małe, bo zabitych jest tylko 24, ranionych 300 osób. Z gmachów publicznych ambasada niemiecka jest wielkiem rumowiskiem, a włoska i angielska ucierpiały częściowo. Pałace trzech książąt są także zniszczone tylko drewniany pałac cesarski stoi nienaruszony. W ogóle budowle drewniane okazały się odporniejszemi na wstrząśnienia. Również koszary, klub szlachecki i wiele innych gmachów zdezelowane są kompletnie. W Jokohamie szalał pożar, gdy wybuchło trzęsienie ziemi; szkody, rozumie się, bardzo znaczne. Popłoch ludności w czasie trzęsienia ziemi, które trwało 4 minuty 45 sekund, był nieopisany. Ostatnie wielkie trzęsienie ziemi w Japonii było w 1885 r. Wówczas legła w gruzach większa część Tokio, grzebiąc przeszło 100.000 ludzi.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 5 września: „Madame Sans Gêne", komedya w 4 aktach W. Sardou.

We czwartek 6 września: „Pan Jowialski", komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry. (Występ p. W. Rapackiego).

W piątek 7 września: „Jak myślicie", komedya w 4 aktach K. Zalewskiego. (Występ p. W. Rapackiego).

W sobotę 8 września: „Honor", komedya w 4 aktach Sudermana. (Występ p. W. Rapackiego).

W niedzielę 9 września: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach Lasoty.

Dział ekonomiczny.

Losowania. Przy ciągnieniu losów budowy tumu (Bazyliki) główna wygrana 10.000 złr. padła na serye 7951 nr. 17, druga wygrana 1000 złr. na s. 6802 nr. 97.

Węg. losy czerwonego krzyża. Główna wygrana 10.000 złr. padła na s. 6200 nr. 24, druga wygrana na s. 5687 nr. 16.

Losy kredytowe. Przy ciągnieniu odbytem 1 b. m. wylosowano następujące serye: 38 371 958 1008 1157 1245 1400. 1560 1563 1618 1742 2047 2077 2085 2336 2780 3476 3560 4040, z tych seryj padła główna wygrana złr. 150.000 na ser. 1563 nr. 47, 30.000 złr. na ser. 958 nr. 65, 15.000 złr. na ser. 958 nr. 51.

Po 5.000 złr. s. 1742 n. 42, s. 3560 nr. 7, po 2.000 złr. s. 2077 n. 38, s. 2336 n. 55, po 1.500 złr. s. 2085 n. 94, s. 3476 n. 7, po 1000 złr. s. 1157 n. 91, s. 1245 n. 35, s. 1742 nr. 68, s. 3560 n. 93.

Po 400 złr s. 371 n. 7, 75, 78, s. 958 nr. 53, 69 76, s. 1008 n. 39, 86, s. 1157 n. 4, s. 1400 n. 26, 37, 60, 73, s. 1560 n. 10. s 1563 n. 70, 95, s. 1618 n. 9, 36, 53, 77, 93, s. 1742 n. 7, 22, 27, 37, 55, 85, s. 2047 n. 56, 62, s. 2077 n. 42 84, 89, s. 3476 n. 22, s. 4040 n. 13, 22, 33. Na wszystkie inne numera, zawarte w tych seryach, przypada po 200 złr.

Przy ciągnieniu losów brunszwickich główna wygrana 90.000 talarów padła na serye 9922 n. 34, druga wygrana 7.200 talarów na s. 5659 n. 34, trzecia 6000 talarów na s. 7501 n. 15, czwarta 3000 talarów na s. 7996 n. 24. Po 300 talarów wygrały: s. 327 n. 14 i 15, s. 634 n. 20, s. 1504 n. 31, s. 3207 n. 13, s. 3366 n. 18 i 50, s. 7696 n. 4 i 8, s. 7918 n. 20, po 240 talarów wygrały: s. 327 nr. 29, s. 3956 n. 4, s. 7501 n. 32, s. 7759 n. 48, s. 8012 n. 1 i s. 9214 n. 41. Na wszystkie inne tu niewymienione numery powyższych seryj padła najniższa wygrana po 24 talarów.

Holenderskie losy Białego krzyża. Główna wygrana 10.000 złr. padła na s. 4938 nr. 21.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 4 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	737·5 mm	737·1 mm	738·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,1	+15°,8	+16°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 2	W 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	91 %	92 %
Stan nieba 0 pog., 10 zupeł. pochm.	10	10	10

Uwagi: Wczoraj po południu ulewa, dziś rano i po południu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Praga, 4 września. Wojciech Naprstek, założyciel i właściciel muzeum przemysłowego i biblioteki w Pradze, były poseł na Sejm krajowy, zmarł tu wczoraj o godzinie drugiej po południu.

Umierając rozporządził, aby ciało jego spalono w krematoryum w Gotha dokąd też zwłoki jego we czwartek przewiezione będą. Wyraził także życzenie, aby na trumnie jego nie składano wieńców, lecz pieniądze na ten cel ofiarowane przeznaczono na patryotyczne i narodowe cele czeskie.

(Zmarły był jednym z najwybitniejszych i najzasłużeńszych patryotów czeskich i jedną z najpopularniejszych osobistości w kraju. Niezmierną zasługą jego jest założenie w Pradze wielkiego muzeum przemysłowego i największej w całych Czechach biblioteki, którą oddał na użytek publiczny. Urodzony w roku 1826 w Pradze, po ukończeniu szkół gimnazyalnych studyował prawo w Wiedniu, a następnie udał się w podróż za granicę do Paryża i Ameryki, gdzie pracował w rozlicznych gałęziach przemysłu. Po powrocie do kraju rozpoczął gorączkową pracę na niwie przemysłu, założył swoje muzeum, dał inicyatywę do postawienia w Pradze pomnika Janowi Husowi i czynami temi zdobył sobie wyjątkową popularność. W latach 1864 i następnych był posłem do Sejmu z miast Lomnice, Soboki i Nowe-Paky. *Przyp. Red.*)

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 4 września. Celem zapobieżenia zawleczeniu cholery, namiestnictwa Niższej Austryi i Styryi zakazały pielgrzymek z Galicyi, względnie do Galicyi.

Wiedeń, 4 września. Rosyjski minister skarbu Witte przybył tutaj z rodziną swoją.

Wiedeń, 4 września. Prezydent ministrów Windischgraetz, minister Falkenhayn i prezes Izby poselskiej Chlumecky przybyli wczoraj wieczór do Wiednia.

Rosyjski minister skarbu Witte wraz z małżonką odjechał dzisiaj do Abbazyi.

Lanckorona (czeska), 4 września. Wczorajsze ćwiczenia wojsk różnej broni wypadły przeciętnie bardzo dobrze. Kawalerya i artylerya wszelkie przeszkody, jakie teren przedstawiał, pokonywała znakomicie. Bardzo dobrze wypadły wyścigi kolarzy wojskowych, oficerów i podoficerów; w razie wojny kolarstwo oddać może bardzo znaczne usługi. Cesarz i arcyksiążęta bacznie śledzili przebieg wszystkich ćwiczeń. Bardzo wiele publiczności przypatrywało się manewrom. Cesarza wracającego z ćwiczeń witano owacyjnie. Pogoda zmienna. Wczoraj wieczorem zaczął padać deszcz.

Lanckorona, 4 września. Manewr wczorajszy rozpoczął się przed szóstą rano i trwał do wpół do drugiej po południu, poczem według reguł wojennych został przerwany. Przebieg manewru był nader interesujący i pouczający przez zbliżenie się i starcie obu wysuniętych mas kawaleryi, a następnie przez rozwinięcie się obu armij, które obecnie stoją naprzeciwko siebie ku południowi od Lanckorony. Cesarz przybył przed drugą po południu do Lanckorony; przechodzący w owym czasie przez miasto pułk arcyksięcia Eugeniusza przedefilował przed cesarzem, poczem monarcha udał się do swego obozu cesarskiego.

Lanckorona, 4 września. Wczoraj wieczór przybył tutaj arcyksiążę Karol Ludwik.

Przez noc i dzisiaj rano pada deszcz.

Cesarz wraz z świtą odjechał na manewra o pół do 6, wraz z arcyksięciem Albrechtem, w kierunku południowo-wschodnim. Oczekują starcia obu armij.

Budapeszt, 4 września. (Z kongresu higienicznego). Na porządku dziennym są odczyty w poszczególnych sekcyach. Szczególną uwagę zwrócił na siebie odczyt księżny szlezwicko-holsztyńskiej o postępach w pielęgnowaniu chorych i rozszerzaniu wiadomości higienicznych w Anglii. Wczoraj po południu odbyły się narady niemieckich zwolenników palenia zwłok.

Berlin, 4 go września. *Reichsanzeiger* donosi o próbach z pancerzem Dovego następujące szczegóły:

Dove robił próby, przy pomocy znanego z celności strzałów p. Martin, ze swoim pancerzem przed kilku oficerami w kwietniu zeszłego roku, przyczem kule nie przebiły pancerza.

Z końcem maja dał Martin dwa pancerze wojskowej komisyi w Szpandawie z zastrzeżeniem, że właściwym wynalazcą jest on, Martin, a Dove jest tylko podstawiony. Tak samo te pancerze, jak inne, w czerwcu dostarczone, przebiły kule, skutkiem czego zawiadomiono Dove'go i Martin'a, że wynalazek ich dla armii nie ma żadnego znaczenia.

Poczdam, 4 września. Cesarz wraz z małżonką odjechał do Królewca.

Frankfurt (nad Menem), 4 września. Onegdaj aresztowano tu dwóch robotników, należących do tutejszej grupy anarchistycznej.

Drezno, 4 września. Król miał pojechać wczoraj wieczór w towarzystwie trzech adjutantów do Berlina, skąd uda się w dalszą drogę na manewry cesarskie do Królewca.

Lizbona, 4 września. Król Don Carlos zachorował lekko na gardło.

Londyn, 4 września. Biuro *Reutera* donosi z Tientsinu, że wydany został edykt cesarski z wyrazami pochwały dla generała Yeh i 700 oficerów chińskich za zwycięstwo pod Pingyang. Według obliczenia generała Yeh strata Japończyków ma wynosić 5000 ludzi, podczas gdy strata po stronie Chińczyków ma być bardzo nieznaczną.

Kopenhaga, 4 września. W dniu 19 b. m. mają się odbyć wybory celem odnowienia połowy członków Izby deputowanych. Wybory prawyborców po większej części już się odbyły. O ile wnosić można z wyniku prawyborów, do Izby powinnoby przejść 17 kandydatów prawicy i 11 kandydatów lewicy.

Bukareszt, 4 września. Rząd postanowił na podstawie dawniej przyznanych mu kredytów, dokonać emisyi 4% pożyczki w nominalnej kwocie 120 milionów franków. Przeprowadzenia pożyczki podjęło się berlińskie Towarzystwo dyskontowe i Bleichröder wspólnie ze znanem konsorcyum.

Nowy Jork, 4 września. Przy pożarach lasów w stanach Minnesota i Wisconsin zginęło przeszło 500 ludzi. Straty materyalne wynoszą miliony. Sześć miast zniszczonych. — Na polu pod Hinkby znaleziono 130 spalonych trupów ludzkich, które były nie do rozpoznania. Pod Skunk-Lake płomienie ogarnęły pociąg pasażerski. Pośród podróżnych powstała straszna panika; dwunastu z nich powyskakiwało z wagonów i znalazło śmierć w płomieniach, inni chcieli schronić się do wody i potopili się.

Nowy Jork, 4 września. Dzienniki oceniają szkodę wyrządzoną przez pożary lasów na 12 milionów dolarów, nie licząc w to wartości lasów. Liczbę ludzi, którzy przy tej sposobności śmierć ponieśli, podają na 400 do 1000. Rzeczywistej liczby trudno określić. *Tribune* donosi, że zburzonych i zniszczonych zostało 20 miast; mało domów ocalało. W Hinckley wczoraj po południu pochowano 90 zwłok, między temi wiele zwęglonych.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 4 września 1894	Kurs w wal. austr. złr.	c.
Zjednoczony dług w papierach	98	75
Zjednoczony dług w srebrze	98	85
Austryacka renta złota	123	45
4% austryacka renta (marcowa)	97	95
4% węgierska renta złota	121	85
4% węgierska renta koron.	96	30
Akcye banku austro-węgierskiego	1020	—
Akcye kredytowe	369	75
Londyn	124	10
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	87½
20 marek	12	19
20-to frankówki za sztukę	9	85
Banknoty włoskie	44	80
Dukaty austryackie	5	88

Wiedeń, 4 września. Ruble 134 15 Cena nafty 16·10 — —·—. Spirytus 15 30 — Żyto na jesień 5 46 —0·00. Pszenica na jesień 6 50 —0 00 Owies na jesień 6.01—0·00.

Wiedeń, 4 września. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 96·10; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 95 50; 4% galic. fund. propin. 96 25; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·75; Akcye Karola Ludwika 216·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 280 50; Losy z 1854 na 250 złr. — 148 50, losy z 1860 na 500 złr. — 146 50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155 —; losy z 1864 za 100 złr. — 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369 75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 422·—; Länderbank na 200 złr. — 262 —; akcye austro węg. banku na 600 złr 1.018 —

Berlin, 4 września Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 223·10 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 100 90 mrk. Austryacka srebrna renta 95 30 mrk. Węgierska złota renta 99·75 mrk. Węgierska renta koronowa 93 30 mrk. Austryackie banknoty 164 20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 134·75 mrk. Ruble 221·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego 65·75 mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.